

Uwagi do artykułu Wojciecha Tokarskiego „Kto się boi ośrodków?”  
(GEODETA 6/97)

# Punkt widzenia

JACEK SMUTKIEWICZ

**Problem, jak sądzę, polega na tym, że inaczej widzimy rolę urzędnika. Jeżeli przyjąć założenie, że ośrodek jest urzędem, to jego pracownicy są urzędnikami.**

Z tej definicji wynika szereg określonych obowiązków. Wprawdzie każdy urząd posiada uprawnienia władcze wynikające z przepisów, ale podstawowym jego (urzędu) obowiązkiem jest spełnianie **służebnej** roli względem społeczeństwa. O tym zapominać nie wolno. Ażeby urząd mógł sprawnie działać, trzeba go odpowiednio wyposażać, a urzędników odpowiednio wyna-

gradzać. Za sprawne działanie, zaangażowanie w pracy i wyniki ponadprzeciętne przyznałbym specjalne premie. I na tym koniec.

Jeżeli urzędnika zaczniemy identyfikować z przedsiębiorcą, niewątpliwie pojawią się kłopoty. Przedsiębiorca, jak wynika z definicji, dąży do zysku maksymalnego, a jeżeli tak, to mając w ręku władzę (pieczętki) pewnie ją wykorzysta. Jak? Jeszcze nie tak dawno niektóre przedsiębiorstwa geodezyjne w imieniu wojewody prowadziły ośrodki dokumentacji geodezyjno-kartograficznej i, jak wiadomo, nie zrobiły sobie krzywdy. Jak wyglądali po drugiej stronie bariery niezależni wykonawcy?

Gdy jest już zgoda co do tego, że ośrodek jest urzędem, to:

- ma on władzę nad zasobem,
- jest monopolistą w udostępnianiu informacji geodezyjno-kartograficznej,
- jego zadaniem jest udostępnianie (odpłatnie) zainteresowanemu informacji w nim zgromadzonych,
- winien wykonawstwem geodezyjnym zająć się jedynie wtedy, gdy ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia jest to uzasadnione – w zasadzie dotyczy to drobnych robót kameralnych – resztę należałoby zlecać firmom geodezyjnym,
- winien kontrolować na wejściu gromadzone informacje (dane), a jednocześnie zapewnić sobie wiedzę o wykonawcach robót (na wypadek stwierdzenia wady w dokumentach),
- wyposażenie ośrodka winno zapewniać wykonanie nałożonych przepisami zadań.

Zyczeniem środowiska geodezyjnego jest, ażeby w ośrodku „płacić za towar”. Projekt już jest (patrz GEODETA 6/97). Właściwie byłaby to prawie pełna odpowiedź Wojciechowi Tokarskiemu, który w tym samym artykule pyta: „Kto się boi ośrodków?”. Wypada jednak zareagować na uszczupliwość Pana Tokarskiego skierowaną pod moim adresem (chyba z braku argumentów) i w ramach rewanżu zauważyć, że w artykule „Od GUGiK do GUGiK” (GEODETA 11/96) napisał on: „Wskazana jest daleko idąca samodzielność finansowa (ośrodków) z wyłączeniem ze struktur administracji rządowej, przy zachowaniu nadzoru państwa nad zasobem”. A więc Pan Tokarski, który jest dyrektorem WODGiK w Sieradzu – bogato wyposażonym z funduszy państwowych Centrum Szkolenia Głównego Geodety Kraju – chciałby zamienić o środek w przedsiębiorstwo!

Przyznaję, że **takiego ośrodka się boję**. Gdyby jednak Pan Tokarski za **własne** pieniądze chciał zostać przedsiębiorcą geodezyjnym, to nie mam nic przeciwko temu – szczerze życząc powodzenia. ■

**Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne S.A.  
poszukuje kandydatów na stanowisko**

## **GŁÓWNEGO TECHNOLOGA**

**wymagania:**

- **wykształcenie wyższe geodezyjne,**
- **minimum 3 lata pracy na stanowisku kierowniczym,**
- **znajomość systemów informatycznych stosowanych w SIP (System Informacji Przestrzennej),**
- **dobry stan zdrowia**

**oferty:**

**(liść motywacyjny wraz z opisem dotychczasowej pracy zawodowej i osiągnięć zawodowych)  
prosimy składać osobiście (lub przesać) pod adresem:**

**Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne S.A.  
ul. Nowy Świat 2, 00-497 Warszawa, Dział Spraw Pracowniczych,  
tel. 621-44-61 w. 226 pokój nr 323**